Nr. 67. Kraków, Niedziela 10 Lutego 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLONA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasi i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Hescheles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Skład tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Potwierdza się wiadomość o wypracowaniu przez Wydział krajowy projektu podwyższenia płac nauczycielom ludowym. — Koncentracya wyborcza stronnictw czeskich doszła do skutku. — W Łodzi rozpoczęły się znowu walki bratobójcze. — Rząd rosyjski poniósł przy prawyborach zupełną klęskę.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Z Łodzi donoszą nam pod datą 8 b. m.: Dzisiaj, o godzinie 2 po południu, mleczarnia przy ulicy Piotrkowskiej nr. 49 była terenem krwawego zajścia. Znajdowało się w niej kilkadziesiąt osób. Do dwóch młodzieńców, siedzących przy jednym ze stolików, dwaj nieznani również młodzi mężczyźni, stojąc we drzwiach, dali po kilka strzałów rewolwerowych, raniąc ich w piersi, ręce i nogi, poczem zbiegli wraz z trzecim, który stał na ulicy przy drzwiach mleczarni.

Strzały wywołały popłoch w mleczarni. Wszyscy obecni zaczęli uciekać. Kilka osób wyskoczyło nawet przez okno.

W pół godziny później przybyła tam policya i żołnierze.

Ranionych Antoniego Sękowskiego i Michała Drewnowskiego odwieziono do szpitala Czerwonego Krzyża.

Mówią, że krwawe zajście było następstwem porachunków partyjnych.

Dzisiaj, o godz. 8 wieczorem, tramwajem jechał wachmistrz głuchowskiego pułku dragonów, Jan Kuczwarew. Na ul. Widzewskiej podbiegł do tramwaju jakiś nieznany młodzieniec i wystrzałem z rewolweru, danym przez okno wagonu, zabił wachmistrza, poczem umknął.

Dzisiaj, o godz. 8 wieczorem, na rogu ulic Długiej i św. Andrzeja starły się dwie grupy robotników. Dano nawzajem do siebie około 80 strzałów. Trzech ranionych robotników przyjaciele odwieźli dorożkami do domów. Nadto raniono przypadkowo przechodzących tamtędy feldfebla Kalistrata Ilnickiego i podoficera Jana P tufajewa.

Uprowadzenie urzędnika kolejowego. Przed kilku dniami donosiliśmy w depeszach o tajemniczem zniknięciu urzędnika kolejowego p. D., którego rzekomo mieli wywieźć agenci policyjni do wydziału ochrony Obecnie pokazuje się, że był to „figiel" bandytów, którzy pomysłowością swoją prześcigają najfantastyczniejsze wytwory imaginacyi autorów romansów kryminalnych.

Szczegóły tego bandyckiego napadu są następujące:

Około godz. 11 rano do mieszkania p. D weszło 2 ludzi, którzy oświadczyli, że są agentami wydziału śledczego i przybyli z poleceniem aresztowania go. Na szczęście p. D. zdążył posiadaną przy sobie sumę pieniężną oddać matce zostawiając przy sobie 50 rubli na wszelki wypadek. Nieznajomi zaprowadzili swą ofiarę do oczekującej na nich dorożki, gdzie zarzucili mu na głowę szmatę, widocznie napojoną chloroformem. Gdzie go zawieziono, pan D. niewie. Obudził się w jakiejś ciemnej norze — zapewne w piwnicy i ujrzał przed sobą 3 uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy już zdążyli mu zabrać 50 rubli, zegarek i pierścionek, oraz pod groźbą rewolwerów zażądali napisania listu następującej treści:

„Znajduję się w wydziale śledczym, gdzie surowo badają, lecz przypuszczalnie rychło wypuszczony będę i dlatego proszę matkę, by się nie niepokoiła".

List ten do mieszkania p. D. odniesiony został przez posłańca, który twierdził, że wręczyła mu go jakaś dama na ul. Marszałkowskiej

Po napisaniu listu bandyci znowu zarzucili worek chloroformowy na głowę p. D. Tym razem obudził się p. D. w dorożce na placu św. Aleksandra.

Przerażony kazał odwieźć się do domu, gdzie w opłakanym stanie, w podartej odzieży zjawił się przed rodziną.

Bandyci, wypuszczając p. D., zagrozili mu że w razie śledzenia ich zginie z ich ręki.

Echa zabicia Gruna. Warszawski korespondent „Towariszcza" pisze:

Grün ścigał ze szczególną zawziętością „przestępców politycznych" żydów; po dokonanym nieudanym zamachu w październiku r. z., Grün korzystając ze swych wielkich wpływów, wypuścił z więzienia kilku „politycznych", którym powiedział, iż dla tego tylko postarał się o ich uwolnienie, ażeby zawiadomili swe partye, iż za przestaje trudnić się śledzeniem politycznych i nadal zajmować się będzie tylko sprawami karnemi W kilka dni później Grün otrzymał od komitetu „Polskiej partyi socyalistycznej" zawiadomienie, iż wydany na niego wyrok śmierci został odwołany. Grün począł pokazywać się w restauracyach, chodził po ulicach bez straży i rzeczywiście nikt go nie zaczepiał. Nie mógł on jednak długo wytrwać w tej roli i parę tygodni temu znów zabrał się do spraw politycznych. Po rewizyi w fabryce braci Kifer, w której Grün wziął udział osobisty, otrzymał wyrok śmierci, który też został wykonany. Korespondent wspomina w końcu, iż Grün, oprócz znacznych kapitałów, zdobytych „własną pracą", pozostawił odziedziczone po ojcu domy, dające około 40.000 rub. rocznej renty!...

Zamach na Aleksandrowskiego, gubernatora Penzy Agencya petersburska opisuje w ten sposób:

Po skończeniu widowiska w teatrze miejskim razem z publicznością wychodził gubernator.

Przy wyjściu przez tłum przecisnął się młodzieniec i z tyłu strzelił w kark gubernatorowi.

Ten upadł twarzą na chodnik.

Towarzyszący gubernatorowi pomocnik policmajstra Zaryn znajdował się o dwa kroki od gubernatora; odrzucony przez tłum wydobył on rewolwer i skierował go na wykonawcę zamachu, lecz zanim zdołał wystrzelić, sam został zabity wystrzałem w serce.

Oba trupy, gubernatora i Zaryna, leżały na chodniku.

Wykonawca zamachu rzucił się do środka teatru, gdzie panował okropny popłoch.

Dyrektor teatru próbował pochwycić wykonawcę zamachu; ten jednak strzelił i zabił stójkowego.

Z pomocą dyrektorowi nadbiegł reżyser, lecz był ciężko raniony; wykonawca zamachu z rewolwerem w jednej ręce i kastetem w drugiej wpadł do garderoby; garderobiana wskazała mu schody, prowadzące na strych. Pobiegł tam, a wtedy garderobiana zamknęła drzwi, aby przeciąć mu odwrót.

Wykonawca zamachu przytulił się do ściany koło pieca i strzelił do siebie.

Przybyły policmajster zastał go jeszcze dającego słabe oznaki życia.

O godzinie 7 rano wykonawca zamachu zmarł.

Osobistości jego nie stwierdzono.

Kule w jego rewolwerze były nacinane i zatrute sinkiem potasu.

(Tel. „N. Reformy" z 10 lutego).

Rewizye i aresztowania.

Warszawa. Wczoraj przed wieczorem w okolicach rogatek wolskiej i jerozolimskiej agenci policyi dokonywali masowej rewizyi przechodniów. Kilkadziesiąt osób, przeważnie ze sfery robotniczej, aresztowano i pod silną eskortą przeprowadzono do ratusza.

Strajki.

Sosnowiec. W drukarni Jermułowicza i Bergmana zastrajkowali zecerzy. Spodziewany jest strajk we wszystkich drukarniach sosnowieckich.

Zastrajkowali również pracownicy aptekarscy, przedstawiając żądania ekonomiczne

Prawybory.

Petersburg. Według otrzymanych tu doniesień telegraficznych o wyborach z różnych miast cesarstwa, wszędzie zwyciężają postępowcy. Inne partye poniosły porażkę.

Z Kaukazu, Odessy, Kijowa i Charkowa donoszą, że zwyciężyła lewica.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Według dotychczas znanych wyników wybrano do dnia wczorajszego 3643 prawyborców drugiego stopnia, w tem 926 monarchistów, 601 umiarkowanych 1370 należących do skrajnej lewicy, 274 kadetów, 285 bezpartyjnych i 167, o których nie wiadomo, do jakiego stronnictwa należą.

Będzin. Zwyciężyła lista zjednoczenia postępowego przewagą 37 głosów.

Petersburg. Gubernator charkowski skazał 15 osób na 100 rubli grzywny każdą za to, że w restauracyi rozmawiały z sobą o wyborach (!). W Dynaburgu skreślono z listy wyborczej kandydata postępowego na dwa dni przed wyborami. W Saratowie i Wiatce aresztowano tych pełnomocników wyborczych, których podejrzewano, że będą głosowali na opozycyjnych kandydatów. W Benderze i Kamieńcu Podolskim unieważniono prawybory na żądanie czarnej sotni.

Nowa pożyczka rosyjska.

Petersburg. Ukazem imiennym do ministra skarbu car rozkazał wypuścić nową wewnętrzną 4procentową pożyczkę na sumę 70 mil. rubli, które to pieniądze przeznaczone są na aprowizacye guberni i prowincyj dotkniętych klęską głodową,

Blok skrajnych.

Petersburg. Obie frakcye socyalistyczne zawarły z partyą pracy, t. zw. partyą ludową i socyal-rewolucyonistami zjednoczenie wyborcze w celu postawienia wspólnych kandydatów W razie zwycięstwa, sześć mandatów ma być tak podzielonych: Socyaliści otrzymają 2 mandaty, socyal-rewolucyoniści i partya ludowa po 1 mandacie, partya pracy w porozumieniu z robotnikami bezpartyjnymi otrzyma po 2 mandaty.

W trzecim okręgu miejskim, gdzie jest niebezpieczeństwo reakcyi, blok socyalistyczny będzie popierał kadetów.

Car gratuluje reakcyoniście.

Petersburg. Powszechne wrażenie sprawia pismo prezydenta ministrów Stołypina do znanego paradyera panslawizmu i reakcyonisty, wydawcy dziennika „Swiet", pułkownika Komarowa. Stołypin zawiadamia Komarowa, że car polecił Komarowi wyrazić z powodu jego 25letniego jubileuszu życzenia dalszej użytecznej działalności. Prezydent ministrów dodaje od siebie swoje własne powinszowanie z powodu jubileuszu dziennika, któremu Komarow zawsze nadawał silnie patryotyczny kierunek.

Rewizya u studentek.

Moskwa. Dokonano rewizyi w gmachu wyższych żeńskich kursów. W kurytarzu głównym wykryto przygotowaną bombę, półtora puda dynamitu, karabin, pół puda prochu, 8 pudów literatury nielegalnej i sztandar czerwony z napisem: „Wolność ludu". Uwięziono 8 osób.

Chuligani w Odessie.

Odessa. Wczoraj chuligani znowu w znacznej ilości napadli na studentów.

Raniono 1 studenta i broniącego go stójkowego. 10 studentów aresztowano (!!).

Senat uniwersytetu wysłał telegraficznie protest do Stołypina z powodu pogromu młodzieży uniwersyteckiej.

Głód.

Petersburg. Z gubernij nadwołżańskich telegrafują, że żywności dotychczas niema. Ludność potrzebuje chleba. Srożą się choroby; obywatele ze strachu opuszczają wsie i uciekają do miast.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 10 lutego.

Podwyższenie płac nauczycieli ludowych.

Lwów. „Gazeta Narodowa" potwierdza wczorajsze donienie „Przeglądu", donosząc, że Wydział krajowy, wychodząc z zasady, iż podwyższenie płac nauczycieli ludowych stało się już koniecznością i dokonania tego podwyższenia dłużej odwlekać nie można, opracowuje projekt podwyższenia płac nauczycieli ludowych i według wszelkiego prawdopodobieństwa projekt ten przedłoży Sejmowi jeszcze na sesyi, która dnia 14 b. m. się zacznie. Podwyższenie to ma być stosunkowo bardzo wydatnem, a jakkolwiek nie zaspokoi wszystkich daleko idących żądań, to mimo to dotkliwie już obciąży opodatkowanych. Wysokość tego podwyższenia nie została jeszcze ostatecznie sprecyzowaną.

Koncentracya stronnictw czeskich.

Praga. Pod przewodnictwem członka Izby panów, dra Matusza, odbyła się wczoraj konferencya mężów zaufania staroczechów, młoczechów, radykalnych postępowców i narodowych socyalistów w sprawie koncentracyi wyborczej. Socyaliści, stronnictwo katolickie i agraryusze nie wzięli udziału w konferencyi.

Uchwalono utworzyć koncentracyę wyborczą dla wybor w miejskich. Z 36 mandatów miejskich czeskich przyznano 3 staroczechom. 10 radykalnym postępowcom i narodowym socyalistom, a resztę t. j. 23 młodoczechom.

Wyborów wiejskich koncentracya ta nie tyczy się. Uchwalono, że po wsiach stronnictwa będą stawiały kandydatów na własną rękę.

Minister Prade o zadaniach przyszłego parlamentu.

Liberzec. Minister Prade wygłosił tutaj na publicznem zgromadzeniu sprawozdanie, w którem omawiał najważniejsze kwestye, jakiemi zajmować się będzie Rada państwa w najbliższej przyszłości, a mianowicie sprawę ugody z Czechami i sprawę ugody z Węgrami. Co się tyczy ugody z Czechami, wskazał minister na broszurę swoją, wydaną przed kilku laty, w której dowodził, że podział Czech jest rzeczą nieodzowną, ale też i możliwą bez naruszenia jedności kraju. Dalej omawiał Prade kwestyę urzędniczą w Czechach. — Mówiąc o ugodzie z Węgrami, powiedział, że jeżeli ugoda przyjdzie do skutku, to powinna być trwałą i definitywną, gdyż w przeciwnym razie zerwanie wspólności byłoby już lepszem.

Deputacya urzędników.

Wiedeń. Dzisiaj była deputacya austryackiego Związku urzędników u prezydenta ministrów bar. Becka i ministra skarbu dra Korytowskiego z podziękowaniem za ustawy urzędnicze. Szczególną wdzięczność wyrażono za skrócenie czasu służby i ustanowienie jako granicy wieku urzędników czynnych lat 70. Bar. Beck oświadczył, że i nadal zajmować się będzie losem urzędników, przedewszystkiem zaś pragmatyką służbową, której wprowadzenie jest koniecznem zarówno dla urzędników, jak dla państwa. Potem wyraził Beck życzenie, aby podczas wyborów do parlamentu urzędnicy trzymali się zdala od partyj skrajnych. Prowadzący deputacyę odpowiedział, że urzędnicy tworzą wprawdzie silną organizacyę, ale że ta organizacya zajmuje się przedewszystkiem sprawami ekonomicznemi, tak, że współdziałanie urzędników ze stronnictwami skrajnemi jest wykluczone.

Potem udała się deputacya do ministra dra Korytowskiego i przedstawiła mu szereg życzeń. Dr Korytowski odesłał ją do szefa sekcyi, dra Kniaziołuckiego, który przyrzekł zbadać przedłożone życzenia, jak wliczanie do służby lat, spędzonych na dyurnach rządowych i t. p.

Nowy sposób zwalczania strajku szkolnego.

Poznań. Na wszystkie gminy tutejszego okręgu szkolnego, w których trwa strajk szkolny, nałożono od 250 do 313 proc. opłat, uiszczanych przez gminy na szkoły. Rekursy gmin odrzucono. Za obrazę nauczycieli ludowych skazano dwóch włościan na karę 6 miesięcy więzienia każdego.

Węgierska Izba panów.

Budapeszt Izba panów przyjęła budżet i ustawę o kontyngencie rekrutów.

Sprawa kościelna we Francyi.

Rzym. Ag. Stefaniego donosi z Paryża: Kardynał Richard otrzymał z Watykanu urzędowe zawiadomienie, że stolica apost. nie przyjmuje proponowanego przez Brianda tekstu umów między burmistrzami i proboszczami. Papież życzy sobie, aby forma tej umowy, ułożona przez biskupów, pozostała niezmieniona. Kardynał otrzymał równocześnie polecenie zawiadomienia o tem wszystkich biskupów Francyi.

Paryż. Arcybiskup Lyonu wydał interdykt na kościół św. Jerzego, oraz na księży i laików, ponieważ zjednoczenie wyznaniowe za zgodą księdza obrało sobie ten kościół za siedzibę.

Król angielski w Paryżu.

Paryż. Angielska para królewska odjechała wczoraj przed południem. Na dworcu zjawili się zastępca prezydenta Fallieres'a i minister spraw zagranicznych.

Sprawa prof. Beringa.

Paryż. Prof. Dedave oświadcza w „Echo de Paris", że z nikim nie mówił o stanie zdrowia prof. Beringa. Dr Bernheim, któremu prof. Bering zarzucił, iż stał na czele grupy wrogo usposobionej dla niego, odpiera ten zarzut i twierdzi, że jedynie stwierdził, że metoda Beringa zwalczania tuberkulozy okazała się niewłaściwą.

Wykrycie bandy rabusiów.

Paryż. Jak „Matin" donosi, władze bezpieczeństwa wykryły bandę, złożoną z przeszło 100 ludzi, która od dwóch lat w północnych departamentach dopuszczała się licznych zbrodni i mordów. Naczelnikami tej bandy byli bracia Abel i August Touilet. Ujęto ich wraz z 43 członkami bandy.

Zemsta anarchistów.

Patterson. Burmistrz Corteze, który niedawno temu pomógł władzom przy ujęciu zagranicznych anarchistów otrzymał pocztą pakiet. Pakiet przy otwieraniu eksplodował a Corteze został rozerwany w kawałki. Pakiet zawierał maszynę piekielną.

Wrzenie w Persyi.

Teheran. Agitacya przeciw rządowi jest bardzo silną. W Stabris wybuchły rozruchy. Bazary musiano zamknąć.

Wiedeń. Prezydent apelacyi w Krakowie, Witold Hausner odjechał do Krakowa.

Obraza czci.

(Z sali sądowej).

Kraków, 10 lutego.

W dalszym ciągu rozprawy p. Szatkowski contra p. Majewski zeznawali wczoraj po południu dalsi świadkowie.

Świadek Franciszek Niżyński, urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, zaprzysiężony zeznaje, że o wypłacie dywidend nie wie; raz zgłosił się ktoś o wypłatę, którą też uskuteczniono.

Świadek Wiktor Gablenz zeznaje, że przy zakwestyonowanej przez oskarżonego dywidendzie postępowano ściśle według statutu. O wypłacaniu jej nic mu nie wiadomo; o ile mu p. Szukiewicz mówił, miał się ktoś po jej wypłatę zgłosić, została mu ona jednak odmówiona. Co do pozostałości z roku administracyjnego decyduje rada nadzorcza i zebranie członków — obie te władze Towarzystwa uznały rozdział dywidend za słuszny. O zarachowaniu spornej dywidendy członków nie zawiadamiano, gdyż to było zbyteczne. Referat rozdziału ułożył świadek sam i przedłożył go dyrekcyi, która go uchwaliła. Praw członków nikt nie naruszał; zmieniono jedynie statut nowy, przez kompetentne władze zatwierdzony. Wobec zarzutów oskarżonego dyrekcya uprosiła ministerstwo spraw wewnętrznych o wysłanie komisyi, celem rewizyi stanu ksiąg Towarzystwa, która to komisya znalazła wszystko w porządku i uznała nieprawdziwość zarzutów oskarżonego.

Następnie postawił obrońca oskarżonego adw. dr Sternbach szereg wniosków o dopuszczenie dalszych dowodów prawdy: mianowicie o zawezwanie pp. Wojciecha Kieszkowskiego, Bochenka, Kańskiego i Staśkę, wobec których miał twierdzić p. Niżyński, że zgłaszającym się dywidendę sporną wypłacono, dalej naczelników sekcyj we Lwowie, Przemyślu, Czerniowcach i Bernie na tę samą okoliczność, dalej na wezwanie do rozprawy przewodniczącego komisyi ministeryalnej radcy Blaschkego na dowód, że komisya uznała sprawę niewypłacenia członkom dywidendy za załatwioną tylko dlatego, że o nią nikt się nie zgłaszał, oraz na okoliczność, że nowy statut nie działa wstecz i nie może dotyczyć dawnych polic, ani praw ich właścicieli naruszać, wreszcie o polecenie dyrekcyi towarzystwa o przedstawienie kwitów wystawionych w r. 1900, jako dowód wypłaty spornej dywidendy zgłaszającym się — oraz przedłożenie kopij szeregu polic na dowód, że ich właścicielom nie wypłacono dywidend zarachowanych na r. 1899. Wreszcie żąda obrońca dopuszczenie dowodu z rzeczoznawców, oraz b. dyrektora towarzystwa Piotrowskiego na okoliczność, że zarządzono wypłaty dywidend spornych tylko zgłaszającym się o nie członkom.

Prokurator dr Solak sprzeciwił się wnioskom obrony ze względu na to, że wnioski nie mają na celu wyświetlenia spraw dla procesu stanowczych.

Zastępca oskarżyciela prywatnego, dr Skąpski, zaznacza, że wnioskowi obrony się sprzeciwia, bo uważa, że wszystkie stanowcze dla procesu okoliczności zostały dostatecznie udowodnione, poczem przechodząc po kolei wszystkie wnioski obrony, udowadnia po kolei, że dopuszczenie ich byłoby dalszem przeciąganiem sprawy, już i tak przewleczonej.

Sędzia radca Chrząszczyński odmówił wnioskom obrony, poczem nastąpiły wywody stron. Tak prokurator dr Solak, jak dr Skąpski zażądali ukarania winnego, ten ostatni nadto uznania okoliczności obciążających, zachodzących u oskarżonego, mianowicie istnienia złej wiary, systematycznego powtarzania uwłaczających czci oskarżyciela prywatnego zarzutów, oraz że oskarżony dopuszczał się oszczerstw swych z całą świadomością następstw karnych swego postępowania.

Po wywodach obrońców oskarżonego, p. Sternberga i Heskiego, sędzia wydał wyrok, skazujący p. Majewskiego na 1 miesiąc aresztu, zamienionego na 150 kor. grzywny, oraz ponoszenie kosztów procesu. W motywach wyroku podniósł radca Chrząszczyński, że przez zamieszczenie w swych pismach inkryminowanych zarzutów dopuścił się p. Majewski obrazy czci z § 487 i 491, że dowód prawdy mu się nie udał, gdyż przebieg rozprawy wykazał, że kwestyonowana dywidenda wypłacona była sprawiedliwie, w myśl statutu i uchwał zgromadzenia delegatów.

Od wyroku zasądzającego zgłosili obrońcy dr Heski i dr Sternbach odwołanie, zaś zastępca oskarżyciela prywatnego dr Skąpski odwołanie od zamiany kary aresztu na grzywnę.

Rozprawa skończyła się o godzinie 3 po południu.

Kronika.

Dziś:

Kraków, sobota 10 lutego.

Kalendarzyk kościelny: Scholastyki m. i Wilhelma.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 min. 2, zachód o godz. 4 min. 46; długość dnia godz. 9 min. 44.

Teatr miejski w Krakowie: popołudniu o godz. 2, oraz o 1/2 5 „Betleem polskie" Rydla (dwa przedstawienia popularne); wieczorem „Cierpki owoc" Bracca.

Teatr ludowy: popołudniu o godz. 3 „Papa Pepy"; wieczór „Miłość ubogiego młodzieńca".

Odczyty: w uniwersytecie ludowym prof. Raciborskiego z Dublan p. t. „Jawa, jej natura i mieszkańcy. — W sali hotelu Kleina godz. pół do 8 wieczór. — W „Eleuteryi" p. Zielenkiewicza p. t „Abstynencya a zabawa" w lokalu własnym o godz. 7 wieczór. Wstęp także dla gości wolny. — W „Ethosie" (uniwersytet, sala 39) o 3 popoł. p. Klimowicza referat o książce „Choroby a małżeństwo". Wstęp wolny.

Poranek literacki staraniem „Życia" akademickiego w sali Kopernika (uniwersytet, II piętro) o godz. 12 w południe. Wstęp dla nieakademików 50 hal.

Zabawa taneczna Koła mieszczańskiego w sali starego teatru o godzinie 8 wieczór.

„Zabawa dla młodzieży i dzieci" w salach hotelu Saskiego o godz. 6 wieczór.

Jutro:

Teatr miejski: „Rycerze północy" Ibsena.

Bal rolników w sali starego teatru.

Kabaret artystyczno-literacki na dochód emigrantów z Królestwa Polskiego w sali Klubu pocztowego (ul. Lubicz 5) o godz. pół do 9 wieczór.

Piknik akademickiego Koła miłośników dramatu klasycznego w salach hotelu Saskiego.

Zebranie członków „Czytelni dla kobiet" o godz. 7 wieczór.

Repertuar teatru lwowskiego:

W niedzielę 10 b. m. o godz. pół do 4 po południu „Zażarty automobilista", o godz. pół do 8 wieczór „Walkirya" Wagnera; w poniedziałek 11 b. m. „Moralność pani Dulskiej" Zapolskiej.

Z teatru. Robert Bracco pospołu z d'Annunziem reprezentujący twórczość dramatyczną włoską, w komedyi „Cierpki owoc" jest na wskróś modernistą, posługującym się najwytworniejszą techniką w przeprowadzeniu pomysłu i akcyi. W bardzo dyskretny sposób wywodzi w niej autor włoski niemniej drastyczny temat t. zw. niestosownego doboru małżeńskiego rozwinięty w 3 aktach zręcznego i subtelnie nakreślonego romansu scenicznego, który wprawdzie nie kończy się tezą à la Dumas, ale ujmuje sprytnem rozwiązaniem drażliwej kombinacyi między młodą żoną, starym mężem i tym trzecim, który ostatecznie siłą porównania wchodzi na właściwą drogę, zaślubiając siostrę tej, którą sprowadził z drogi obowiązków małżeńskich.

Sztukę niezmiernie zajmującą w dyalogach, fosforyzującą paradoksalnemi frazesami i wykwintnym dyalogiem, doskonałe wykonanie w całkowitym ansamblu i poszczególnych rolach podniosło do rzędu jednego z najcelniejszych popisów w zakresie komedyi salonowej.

Pani Solska w głównej roli Matyldy rozwinęła całą skalę swej niepospolitej intuicyi i dała postać którą przypominała w pewnych błyskach niezapomniany talent ś. p. Hoffmanowej. Jej dyalektyka lekko zaprawna sarkazmem, nadawała ton sztuce

jako kreacya pierwszorzędnej artystycznej wartości. Wykwintny strój podnoszący urodę, zwracał uwagę świata kobiecego, wnosząc na scenę pierwiastek elegancyi i atmosfery salonu. Wyborną kreacyę dał również p. Zelwerowicz w roli męża Matyldy, typ zblazowanego, pełnego niewczesnych zapałów adonisa, zarysowany nowemi pomysłowemi liniami. — Panowie Sobiesław i Leszczyński, oraz panna Palińska stylową i odczutą grą dopełnili doskonałego zespołu sztuki, która będzie niewątpliwie trwałym nabytkiem repertoaru. wp.

Instalacya kanonika katedralnego kapituły krakowskiej ks. dra Jana Mazanka odbyła się wczoraj o godz. 10 rano w katedrze na Wawelu wobec kapituły i kleru katedralnego. Ceremonii dokonał ks. infułat Gawroński. W czasie instalacyi odezwał się głos dzwonu „Zygmunta".

Zebranie poufne polskiej akademickiej młodzieży demokratycznej odbyło się w sobotę wieczorem przy udziale kilkudziesięciu akademików. — Na porządku dziennym była sprawa założenia własnej akademickiej organizacyi. Referat obszerny wygłosił akad. Cygnarowicz. Uchwalono jednomyślnie postawione przez referenta rezolucye i postanowiono wybrać komitet z 36 osób, aby dyskusyę w komitecie można przeprowadzić jak najobszerniejszą i najwszechstronniejszą. Do komitetu wybrani zostali: Brzycki W., Czaja Maryan, Cygnarowicz Zygmunt, Dziama Stefan, Eliński, Epstein Maurycy, Gettel, Kielbiński Adam, Klocek Ludwik, Konopiński Czesław, Kosiński Eugeniusz, Kowalski Jan, Kubiński Roman, Kukliński Antoni, Kukulak Jan, Mermont, Michalski Wiktor, Osaist Stanisław, Osman Rudolf, Próchnik, Reizing, Rejman Feliks, Rosenberg Edward, Rotter Tadeusz, Rozamski, Schröder Antoni, Skibski Stanisław, Siskind, Tangel Ludwik, Then, Thoman Alfons, Trojnarski Bronisław, Wałecki Ludwik, Wiśniewski Henryk, Wysocki i Zborowski. Komitet odbędzie zebranie we środę, dnia 13 b. m., o godzinie 8 wieczorem, w kancelaryi adwokackiej dra Gertlera, ul. Floryańska 31 I p.

Izba rękodzielnicza. Wczoraj odbyło się w lokalu „Koła mieszczańskiego" w Krakowie zgromadzenie starszych cechów rękodzielniczych, pod przewodnictwem p. Piotra Kosobuckiego, w obecności instruktora stowarzyszeń przemysłowych dra Ostrowskiego. Sekretarzem zgromadzenia wybrany został starszy cechu murarzy p. Bujas.

Przewodniczący, zagajając zgromadzenie, wspomniał, że namiestnictwo zatwierdziło statut Izby rękodzielniczej, jako Związek cechów i stowarzyszeń w obrębie Krakowa. O taką Izbę rękodzielniczą czynili rękodzielnicy krakowscy zabiegi już od roku 1885; w roku 1901 podjęto starania o uzyskanie odpowiedniego statutu, ku czemu przyczynili się swemi wytrwałemi radami i wskazówkami instruktorowie przemysłowi dr Schönett i dr Ostrowski. Obecnie zatwierdzony przez rząd Związek podniesie cały stan rękodzielnictwa krakowskiego, gdyż nietylko że będzie reprezentacyą wielkiego, zbiorowego ciała, ale wydział tego Związku tworzyć będzie przyboczną radę przemysłową I. instancyi, co jest niezmierną korzyścią dla rozwoju rękodzieła, które mimo że w Krakowie liczy przeszło 4000 przedstawicieli, nie miało dotąd zawodowej opieki. Związek będzie się też troszczył o szkoły zawodowe dla terminatorów, o kursa zawodowe dla czeladzi, o utworzenie własnej kasy chorych i t. p.

Następnie p. Kosobucki podziękował starszyźnie cechowej i dr. Ostrowskiemu za poniesione trudy przy układaniu statutu, zaś starszy cechu kamieniarzy, p. Józef Kulesza, imieniem wszystkich cechów, złożył podziękowanie p. Kosobuckiemu, jako przewodniczącemu komitetu, za doprowadzenie do skutku tak doniosłego dzieła, jakiem jest Izba rękodzielnicza.

Po dyskusyi nad poszczególnemi paragrafami statutu, w której zabierali głos starsi cechu: stolarskiego p. Wiśniewski, szewskiego p. Pietrucha, rzeźnickiego r. m. Bialik, fryzyerskiego p. Taffler, i inni, uchwalono w ciągu trzech tygodni wybrać z grona swego wydział Związku i delegatów na walne zgromadzenie.

W końcu przewodniczący p. Kosobucki zawiadomił starszyznę cechów, że Muzeum techniczno-przemysłowe, — jako instytucya, mająca służyć dla kształcenia rękodzielników, weszło w nową żywotną fazę rozwoju. Zanim Muzeum to pomieszczone zostanie w nowym budynku, jaki ma stanąć przy ulicy Smoleńskiej, w obecnym lokalu Muzeum przy ulicy Franciszkańskiej może młodzież rękodzielnicza korzystać z wykładów zawodowych tam urządzanych, z sal rysunkowych, fachowej biblioteki i t. p. Tak prowadzony zakład, w którym będzie jeszcze wkrótce otwartem Muzeum technologiczne, będzie niejako uniwersytetem dla rękodzielników i przyczyni się do wykształcenia dzielnych i światłych ludzi pracy.

Na tem obrady zgromadzenia zakończono.

Prawo publiczności dla szkół prywatnych. Minister wyznań i oświaty nadał prawo publiczności na przeciąg roku szkolnego 1906 7 1—4 klasie gimnazyum żeńskiego p. Starzyńskiej w Krakowie, 1—4 klasie pryw. gimn. dra Karola Petelenza we Lwowie, 1 klasie pryw. gimn. żeńsk. z ruskim językiem wykładowym PP. Bazylianek we Lwowie, a prawem wystawiania świadectw dojrzałości, mających ważność świadectw zakładów państwowych, i 5—8 klasie prywatnego gimnazyum żeńskiego dra Browicza, Czubka i dra Józefa Tretiaka w Krakowie.

Ś. p. Izabella Tyszkiewiczowa, matka namiestnikowej Krystyny hr. Potockiej zmarła — jak już donieśliśmy — wczoraj w dobrach swoich Landwarowie na Litwie. Namiestnikowa hr. Potocka, zawiadomiona telegraficznie o ciężkiem zasłabnięciu swej matki, wyjechała natychmiast do Landwarowa, lecz nie zastała jej już przy życiu.

Bal lekarski, który się odbył wczoraj w sali starego teatru, udał się tak wspaniale, że należy go uważać za pierwszy w tegorocznym karnawale. Do tańców stawało po 180 par. Zjawiły się prawie wszystkie wybitniejsze osobistości z Krakowa i Podgórza. Z braku miejsca szczegółowe sprawozdanie odkładamy do następnego numeru.

Piknik rolników. Bilety wstępu na poniedziałkowy „Piknik Rolników" wydaje komitet w niedzielę od 4—5 po południu i w poniedziałek od 10—12 rano i 8—10 wieczorem w kasie Starego Teatru. Bilety na galeryę (bez zaproszeń) są wydawane w tych 4 godzinach. Komitet prosi nas o zaznaczenie, że z powodu niedokładności ksiąg adresowych wiele zaproszeń nie zostało doręczonych, osoby interesowane zechcą się więc zgłosić do komitetu po nie w wyżej oznaczonych godzinach.

Młodociani zabójcy. Przed sądem przysięgłych w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Wojciechowi Dąbrowskiemu, 16 lat liczącemu, Józefowi Turoczemu 16-letniemu i jego bratu Janowi Turoczemu, 14 lat liczącemu, ze Strzelc Wielkich, oskarżonym o zabicie 15 lat liczącego Leona Młynarczyka. Rodziny Turoczych i Młynarczyków żyły już od dłuższego czasu w niezgodzie; chłopcy, spotykając się, przezywali się i bili. Dnia 4 listopada z. r. spotkali się wszyscy trzej oskarżeni z ś. p. Młynarczykiem i wszczęli z nim sprzeczkę; po chwili powstała bójka, do której jeden z Turoczych uzbroił się w gruby kół z płotu. Młynarczyk, którego napastnicy silnie pobili, rzucił się do ucieczki. Dąbrowski jednak dopędził go i uderzył napadniętego częścią złamanego przy zadawaniu razów Młynarczykowi koła dwa razy tak silnie w głowę, że ciosy te spowodowały pęknięcie czaszki, a w rezultacie tego śmierć Młynarczyka. O ten czyn zostali napastnicy oskarżeni przez prokuratoryę państwa, wczoraj zaś zasiedli na ławie oskarżonych. Po przesłuchaniu oskarżonych i świadków trybunał wydał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych wyrok, skazujący Dąbrowskiego na 14 miesięcy ciężkiego więzienia, zaś Józefa i Jana Turoczych na jednoroczne więzienie.

Wstrzymanie ruchu kolejowego. Z powodu zawiei śnieżnych wstrzymano ruch kolejowy na szlakach Czortków—Husiatyn i Chryplin—Husiatyn, tudzież Kołomyja—Stefanówka. Ruch towarowych pociągów wstrzymano na liniach Stryj—Ławoczne, Stryj—Posada Chyrowska i Drohobycz—Borysław.

Odznaczenie. Wczorajsza „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz nadał radcy dworu drowi Ignacemu Dembowskiemu, referentowi spraw administracyjnych i gospodarczych w galicyjskiej Radzie szkolnej krajowej, krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa.

Szef sekcyi w ministerstwie spraw wewnętrznych dr Henryk Roża został na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku i przy tej sposobności otrzymał wielki krzyż orderu Franciszka Józefa. Równocześnie został radca dworu w namiestnictwie we Lwowie Jerzy Piwocki zamianowany szefem sekcyi w ministerstwie spraw wewnętrznych. Radca ministeryalny w temże ministerstwie otrzymał tytuł i charakter szefa sekcyi

Mianowania i odznaczenia. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Prezydyum kraj. dyrekcyi skarbu zamianowało adjunkta kontroli skarbowej Juliusza Tabaczyńskiego kontrolorem w IX kl. rangi, a asystenta Edwarda Chlebowskiego adjunktem technicznej kontroli skarbowej w X randze.

Minister spraw wewnętrznych zamianował substytuta prokuratoryi w Krakowie dra Jana Tokarza redaktorem polskiego wydania dziennika ustaw państwowych.

Zmarli.

Wczoraj zmarła w 39 roku życia Eugenia Libanowa, żona przemysłowca na Podgórzu. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek o godz. 11 przed południem na cmentarz podgórski.

K. MIKSZATH.

Córki żupana.

(Ciąg dalszy.)

Tymczasem sędziego zaczęło prześladować nieszczęście. O północy spostrzegł, że czarny jego pugilares był zupełnie próżny.

— Przynieś mi tutaj mój kuferek! — rozkazał służącemu.

Przyniesiono kuferek. Sędzia Berej sięgnął do jego wnętrza, wyjął plik aktów i zaczął w nich szukać.

— Teraz gram pieniądzmi komitatowemi — rzekł z uśmiechem, wydobywając setki.

Ale i one przeszły w ręce żupana, który bardzo chętnie przyjmował monetę komitatową. Co to za dziwny był świat. Nikt nie obwiniał Pawła Bereja o sprzeniewierzenie. Ale sędzia nie poddał się natychmiast. Na drugi dzień po południu rozpoczął grę na nowo i pożyczył sobie pieniędzy od pań. Malutka pani Czusy przyniosła nowiutkie gulдeny. Pieniądz od pań przynosi szczęście. Gry nie można było zaprzestać, dopóki Berej miał ochotę grać, choćby to nawet dwa tygodnie trwało. Przez ten czas zarząd państwowy całego komitatu musiał spoczywać, a czarna śmierć dla żupana, sędziego i lekarza mogła spokojnie zniszczyć całą okolicę. Trzeba przyznać, że czasem najsumienniejsi ludzie są lekkomyślni. Ale nareszcie w sobotę wieczorem pomimo to wszystko żupan powrócił do domu. Nie przyjęto go atoli radośnie.

— Och, Janoszu, Janoszu, za co mnie ty masz? — wołała pani żupanowa, wziąwszy się pod boki. — Co za kłopoty na mnie sprowadzasz? Skąd wziąłeś to nasienie? Czy jestem twoją służącą, że tak z ulicy posyłasz mi rozkazy?

— Anno, proszę cię, bądź rozsądną!

— Milcz! Myślisz, że jestem taką, jak komitat, który pięknemi słówkami nakłonić możesz do każdego głupstwa?

— Ależ kochana Anno, chciałem ci sprawić radość!

— Milcz! — odparła żupanowa, tupnąwszy nogą. — Sprawiłeś mi piękną radość. Przecież to smok. Widzisz na mojej twarzy ślady podrapania? Kiedy ją wczoraj myłam, podrapała mnie dyablica. Zamknęłam ją za karę w salonie, a ona potłukła wszystką porcelanę.

— Stłukła obie filiżanki Rakoczego? — westchnął żupan przestraszony.

— Tak jest, ale co to ciebie obchodzi? Należały do mnie. Powiadam ci, usuń to dziecko, bo dzisiaj powyrywała w ogrodzie wszystkie kwiaty. Oddaj ją, dokąd chcesz, niech mi zejdzie z oczów.

— Uspokój się, droga Anno, zrobię wszystko, jak żądasz. Ale cóż to znowu za głupstwo?

Właśnie weszła krawczyni i przyniosła piękną sukienkę koronkową, kapelusik, tudzież resztę stroju dziecięcego.

— Co to jest? — odparła zmienionym głosem pani. — Zamówiłam dla niej suknię, gdyż nie mogę pozwolić, ażeby ktoś w moim domu chodził nieodziany. Jutro dam jej to ubranie, a potem precz z nią!

Wyszła, trzasnąwszy gniewnie drzwiami, a żupan z cichem poddaniem się zasiadł na fotelu.

— Gdzie jest pokojówka? — zawołał nagle obudziwszy się z głuchej zadumy. — Niech m przyniesie dziewczynkę.

Przyniesiono ją. Była dzika, jak młody niedźwiadek. Jasne, jak jedwab miękkie włosy spływały jej w nieładzie na czoło; wielkie, niebieskie oczy błyszczały groźnie, małe rączęta były zabrudzone.

— Jak się nazywasz, moje dziecko? — zapytał ją łagodnie żupan.

— Nie powiem! — odrzekła dziewczyna, butnie rzuciwszy głową w tył.

— Przybliż się, mała.

Pokojówka popchnęła ją, a żupan objął ją za szyję, ale mały dyablik uderzył go w rękę, aż klasnęło.

— Matko Boska! — zawołała przestraszona pokojówka, sądząc, że po tym czynie dziewczyna straci głowę.

Ale żupan, zamiast wpaść w gniew, zaczął się tak serdecznie śmiać, że filary w przedpokoju zadrżały. Tacy to są wielcy panowie. Spodobała mu się dziewczynka wiejska. Była rzeczywiście piękną, jak pączek róży. Jaskrawa sukienka sięgała jej tylko po kolana, ale gdzie były fałdy potargane, sięgały aż do ziemi, a przez dziury widać było opalone ciało. Była zbudowana harmonijnie, jak gdyby ją rzeźbiarz wymodelował.

— Ambroży, czy to rzeczywiście „resztka?" — zapytał żupan swego ulubionego hajduka.

Ambroży kręcił siwe wąsy i uśmiechał się chytrze.

(Dok. nast.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 9 lutego. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 273·25. Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 284·75. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 256·25. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 250·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 100·—. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 22·65. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 446·—. Clary 40 zł. m. k. 139·50. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 80·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 92·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 55·—. Ofen 43 zł. 166·—. Palffy 40 zł. 174·50. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 47·—. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł. 28·25. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 56·—. Salma 40 zł. m. 195·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 83·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 167·75. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 497·—

Berlin 9 lutego. Austryackie banknoty 85·10. Spirytus —·—.

Paryż 9 lutego. 3-prc. Renta 95·37. Mąka 29·85.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.